

Pod znakiem trudności energetycznych Konferencja prasowa prezydenta USA

W środę wieczorem odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa prezydenta Cartera. Była ona poświęcona nie małemu problemowi krajowemu, a raczej kryzysowi energetycznemu, któryś z wywołaniem inflacji. Jest to wyrażenie nastrojów i zainteresowań tak prasy, jak i opinii społecznej.

W krótkim oświadczeniu wygłoszonym przez Cartera przed pytaniami dziennikarzy Carter raz jeszcze zwrócił się z apelem do społeczeństwa o poparcie jego programu energetycznego i o wywarcie odpowiedniego nacisku na Kongres, aby poszczególnym fragmentom tego programu jak najszybciej zatwierdził.

Charakterystyczne jest, że Carter w apelu tym podkreślił szczególnie konieczność zatwierdzenia przez Kongres ustawy o nowych, podwyższonych podatkach, które administracja zamierza nałożyć na koncerny naftowe. Podkreślił, że będą głównym źródłem finansowania poczynań mających zapobiegać skutkom kryzysu energetycznego.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy prezydent Carter kilkakrotnie podkreślał, że obecnie głównym celem działalności administracji będzie zapobieganie osłabieniu stabilności gospodarczej, a powstrzymanie inflacji i zabezpieczenie się przed skutkami kryzysu energetycznego. W kłopotach gospodarczych — jak stwierdzał prezydent — kryje się obecnie największe zagrożenie dla państwa.

Prezydent bronił swoich decyzji dotyczących zmian w składzie gabinetu i sztafu Białego Domu zapewniając, że gabinet ten i sztab w obecnym składzie stanowią zwarty i lojalny zespół.

Zapytany, czy przystąpi do kampanii wyborczej 1980 r., a więc czy będzie się ubiegał o drugą kadencję prezydentury, Carter odpowiedział, że oficjalnie o powołaniu na to pytanie ogłosi w późniejszym terminie, ale przed końcem br.

Wykorzystując kryzys energetyczny amerykańskie towarystwa naftowe

trubują ceny osiagając ogromne zyski. Jak wynika z ostatniego raportu koncernu „Standard Oil of California”, mającego siedzibę w San Francisco, jego zyski w pierwszym półroczu br. wyniosły 759 mln dolarów, co oznacza wzrost o 52 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ub. r.

O rekordowych zyskach informują także koncerny „Union Oil Company of California”, „Cities Service”, „Exxon” i „Shell”, działające zarówno w USA jak i poza granicami Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie. (PAP)

Minister J. Francois-Poncet o wizycie w Polsce

Minister spraw zagranicznych Francji, Jean Francois-Poncet wyraził zadowolenie z wyników swojej wizyty w Polsce i NRD. W komunikacie opublikowanym w Paryżu po posiedzeniu rządu podkreślono, iż minister stwierdził, że wizyta w Polsce potwierdziła wyjątkowo dobry klimat stosunków francusko-polskich oraz dążenie obu rządów do rozwoju współpracy.

Omwówione w Warszawie problemy międzynarodowe ujawniły zbliżenie punktów widzenia Francji i Polski w sprawie konieczności kontynuowania i pogłębienia polityki odprężenia. (PAP)

Podwyżka cen paliw w Rumunii

Polityczny Komitet Wykonawczy KC RPK zatwierdził szereg środków mających na celu racjonalniejsze wykorzystanie paliw oraz opłaty za przewożenie taksówkami i środkami transportu turystycznego. Cena 1 litra benzyny 96-98-oktanowej wzrosła do 7,50 leja; 1 litr benzyny 28-90-oktanowej do 6,90 leja; 1 litr ropy — do 4 lei.

Turyści zagraniczni, którzy przybędą do Rumunii po

przejściu od 1 sierpnia, będą mogli kupować benzynę do samochodów osobowych wyłącznie na podstawie bonów. W celu ograniczenia ruchu prywatnych samochodów osobowych w soboty i niedziele do ruchu dopuszczone będą na zmianę samochody z rejestracją parzystą i nieparzystą.

Według nowych zasad turyści zagraniczni nie mogą mieć benzyny bezopłatnie za leje. Wcześniej musieli się zapłacić w biurach turystycznych lub rumuńskiego automobilkub w bonu (jego placówki znajdowały się na lotniskach i w miastach). W celu ograniczenia ruchu prywatnych samochodów osobowych w soboty i niedziele do ruchu dopuszczone będą na zmianę samochody z rejestracją parzystą i nieparzystą. (PAP)



Malbork — zamek — miejsce licznie odwiedzane przez turystów z kraju i zagranicy. Na fragment dziedzińca na Zamku Górnym. Fot. Jan Folwarczyński

Incydent na granicy radziecko-chińskiej

Jak poinformowała agencja TASS, Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR skierowało do ambasady ChRL w Moskwie notę, w której odrzuca notę MSZ ChRL z 24 lipca br. jako opartą na fałszu, absurdalną i przedstawiającą zmyśloną wersję incydentu na granicy radziecko-chińskiej w dniu 16 bm. Nota radziecka stwierdza, że

w dniu tym czterech uzbrojonych żołnierzy chińskich naruszyło granicę ZSRR w pobliżu przełęczy Chabarskiej, wkraczając na terytorium radzieckiego. W wyniku potyczki ze straża graniczną ZSRR jeden z żołnierzy chińskich poniósł śmierć, zaś drugi został ranny i obecnie znajduje się w szpitalu w Związku Radzieckim.

Nota MSZ ZSRR demantuje także zawarte w wspomnianej notce chińskiej zarzuty dotyczące działalności gospodarczej ludności chińskiej w rejonie źródeł rzeki Uzengeus. Strona radziecka uznaje protesty zawarte w notce ChRL za całkowicie bezpodstawne i zaznacza, że odpowiedzialność za incydent graniczny ponoszą wyłącznie władze chińskie.

Ranny przywódca palestyński — zmarł

Szpital w Nicei, gdzie przebywał ranny przywódca palestyński, Zuhair Mohsen, na którego w środę dokonano zamachu w Cannes, poinformował, że ranny zmarł w czwartek po południu.

Zamach wywołał powszechne oburzenie w Libanie i innych krajach arabskich. W Bejrucie odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny, na którym zapadła decyzja w sprawie utworzenia specjalnej komisji do zbadania okoliczności, związanych z zamachem. Centralna rada polityczna narodziła — patriotycznych sił Libanu ogłosiła oświadczenie, w którym potępiała zamach i traktowała go jako następstwo egipsko-izraelskiego sojuszu za warte w Camp David. Akcja ta — stwierdza oświadczenie — jest dziełem izraelskiego wywiadu, współpracującego z wywiadem egipskim.

O udziale w zamachu egipskich służb specjalnych pisze także paryski „Figaro”, który powołując się na opinie obserwatorów podaje, że „zamach zorganizowały tajne służby egipskie”. (PAP)

„Dar Przemysła” w pobliżu Wysp Kanaryjskich

Kapitan Henryk Jaskula, żeglujący samotnie dookoła świata bez zawijania do portów na jachcie „Dar Przemysła” pomyślił o tym, aby rejs radiostacji morskiej „Gdynia - Radio” udało się na krótko, nawiazała łączność z żeglarzem. Jacht ma większe przebiegi niż sądzono — obecnie „Dar Przemysła” znajduje się na Atlantyku na wysokości Wysp Kanaryjskich. Żegludze sprzyja wiatr.

Przepisy takiego typu rejsu, ograniczając możliwości kontaktu żeglarza — nie wolno mu przykrywać na pokładzie nikogo. Zakazane jest wplawianie do portu, nawet przybijanie do burt statków pływających tym samym kursem. Stąd też kpt. Henryk Jaskula przesyła do kraju informacje wyrzucane do morza

Ciepła zima na Wyspie Króla Jerzego

Wyjątkowo ciepła zima panuje w tym roku w Antarktyce. Jak informuje w depeszach radiowych kierownik polskiej stacji polarnej na Wyspie Króla Jerzego — dr Jan Maciej Rembiszewski, najniższe temperatury nie przekraczają minus 15 st. W lipcu — który jest na półkuli południowej najmłodszym miesiącem — no temperatura nie przekraczała minus 15 st. W lipcu — który jest na półkuli południowej najmłodszym miesiącem — no temperatura nie przekraczała minus 15 st.

Założa stacji prowadzi obok badań biologicznych i ekologicznych także systematyczne obserwacje meteorologiczne, sejsmiczne i magnetyczne. W końcu listopada wyruszy z kraju IV wyprawa antarktyczna PAN, która przywiezie nową zmianę załogi stacji.

W opakowanych folią prześwytach, kontaktuje się radiotelefonem z przepływającymi w pobliżu statkami, bądź radiostacją „Dar Przemysła” ze stacją brzegową. (PAP)

Poszukiwania lotnika

Nie dają wyników poszukiwania kanadyjskiego pilota, Douglasa Hawthorne'a, którego samolot wadził do Atlantyki w wybrzeżu Portugalii. Wiadomo, iż najpierw stracił on orientację, a następnie opowiedział przez radio, że wyczerpał mu się zapas paliwa. Douglas Hawthorne wysłał się dookoła świata, a teraz zbliża do Algieru, skąd zabierał turystów na przełoty nad morzem. (PAP)

zimowych badań biologicznych w zatoce. Możliwe, że Zatoška Admiralicji zamierza nie dopiero w sierpniu, tylko już w tym miesiącu. W październiku zaczyna się już antarktyczna wiosna.

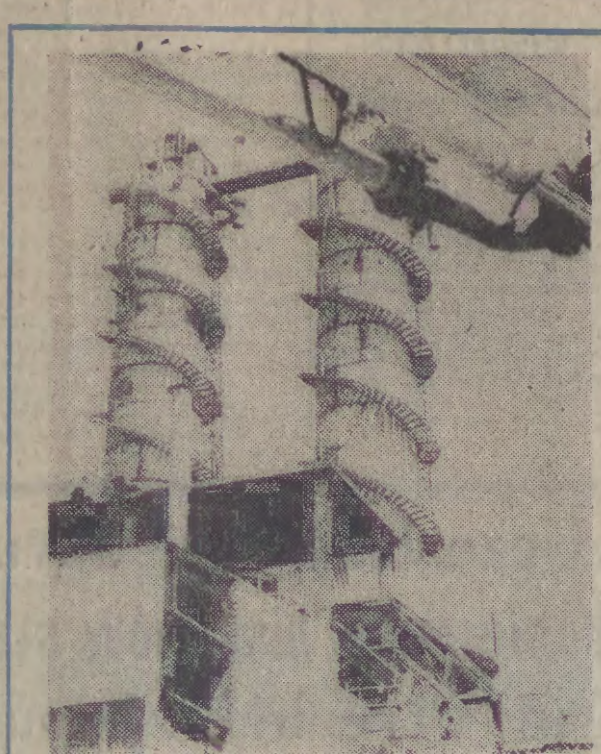
Założa stacji prowadzi obok badań biologicznych i ekologicznych także systematyczne obserwacje meteorologiczne, sejsmiczne i magnetyczne. W końcu listopada wyruszy z kraju IV wyprawa antarktyczna PAN, która przywiezie nową zmianę załogi stacji.

Jak informuje ministerstwo zdrowia CSRS, epidemia żółtaczki zakaźnej, która dotknęła niektóre rejonu Czechosłowacji, powoli ustępuje. Nowe przypadki zachorowań są coraz rzadsze, a przebieg choroby jest łagodny i nie powoduje poważniejszych komplikacji. Nie stwierdzono żadnego wypadku śmiertelnego.

Służbie zdrowia CSRS, dzięki przedsięwziętym krokom zaradczym, izolowaniu chorych, szerokiej akcji prewencyjnej i zwiekszonej higienie osobistej społeczeństwa, udało się zlokalizować główne ogniska epidemii w Słowacji i północnych Czechach. Nie stwierdzono zachorowań w Pradze ani w województwach środkowoczeskim i zachodnioczeskim.

Nadal obowiązują jednak wszelkie środki ostrożności. W Pradze i województwie środkowoczeskim zakazana jest kąpiel w rzekach Wltawie i Sazawie. Woda do picia, jak również woda w basenach kąpielowych w całym kraju jest silnie chlorowana.

Obowiązuje także nadal zarządzenie głównego inspektora sanitarnego PRL, ograniczające wyjazd dzieci i młodzieży do Czechosłowacji. (PAP)



W Ropczycach (woj. rzeszowski) powstaje największa i najnowocześniejsza w kraju cukrownia. Dzięki zastosowaniu odmiennie od tradycyjnej technologii cukrownia ta pracować będzie przez cały rok, przeobrażając w ciągu doby odcelowo 6 tys. ton. Uruchomienie cukrowni nastąpi na początku tegorocznej kampanii. Na przy piecach wapiennych ostatnie prace martożowe. CAF — Kwiatkowski — Telefoto

Ch. Singh desygnowany na premiera Indii

Agencja Press Trust of India poinformowała, że prezydent kraju Sanjiva Reddy powierzył misję utworzenia nowego rządu Indii Ch. Singhowi, który przywódcą jest frakcji parlamentarnej partii „Janata Shikha”. Charan Singhowi.

Desygnowany na premiera Indii, Charan Singh, oświadczył na konferencji prasowej, że do 4 sierpnia uda się mu sformułować nowy rząd. W piątek przeprowadzi konsultacje z przedstawicielami partii w indyjskim kongresie narodowym, której przywódcą jest Yashwantrao Chavan. Ch. Singh podkreślił, iż głównym zadaniem przyszłego rządu będzie walka z bezrobociem i niedźwiedź różnic między klasami. (PAP)

Tragiczna powódź

Minister rolnictwa stanu Radzasthan, Kalyan Singh Kalvi poinformował w Jaipurze, że w wyniku powodzi, jakie nawiedziły ten stan w związku z porą monsunów, poniosło śmierć ponad 350 osób. Straty materialne szacuje się na 800 mln rupii (100 mln dolarów). Utonęło ponad 20 tys. sztuk bydła. (PAP)

Żółtaczka zakaźna w CSRS — ustępuje

Jak informuje ministerstwo zdrowia CSRS, epidemia żółtaczki zakaźnej, która dotknęła niektóre rejonu Czechosłowacji, powoli ustępuje. Nowe przypadki zachorowań są coraz rzadsze, a przebieg choroby jest łagodny i nie powoduje poważniejszych komplikacji. Nie stwierdzono żadnego wypadku śmiertelnego.

Służbie zdrowia CSRS, dzięki przedsięwziętym krokom zaradczym, izolowaniu chorych, szerokiej akcji prewencyjnej i zwiekszonej higienie osobistej społeczeństwa, udało się zlokalizować główne ogniska epidemii w Słowacji i północnych Czechach. Nie stwierdzono zachorowań w Pradze ani w województwach środkowoczeskim i zachodnioczeskim.

Nadal obowiązują jednak wszelkie środki ostrożności. W Pradze i województwie środkowoczeskim zakazana jest kąpiel w rzekach Wltawie i Sazawie. Woda do picia, jak również woda w basenach kąpielowych w całym kraju jest silnie chlorowana.

Obowiązuje także nadal zarządzenie głównego inspektora sanitarnego PRL, ograniczające wyjazd dzieci i młodzieży do Czechosłowacji. (PAP)

Pogoda

Jak nas poinformował dyżurny synoptyk IMGW w Gdyni, dziś będzie zachmurzenie umiarkowane, okresami duże, miejscami słabe przełotne deszcze. Temperatura od 16 do 20, w nocy od 13 do 15. Wiatry z kierunków zachodnich, słabe do umiarkowane. (K)

Depesze gratulacyjne z okazji Święta Odrodzenia

Z okazji Święta Odrodzenia i jubileuszu 35-lecia Polski Ludowej do przywódców naszego kraju na pływające dalsze depesze gratulacyjne od głów państw i szefów rządów różnych krajów.

Serdeczne życzenia i bra terańskie podziękowania dla PZPR, rządu i narodu polskiego, ze słowami wdzięczności za poparcie i aktywną pomoc w sprawiedliwej antyimperialistycznej walce o ocalenie narodowe, a obecnie w dziele odrodzenia narodowego — zawiera depesza Heng Samrina, przywódcy Kampuchajskiej Republiki Ludowej.

Depesze gratulacyjne nadeszły również z Demokratycznej Socjalistycznej Republiki Sri Lanki, Republiki Kenii, Republiki Senegalskiej, Demokratycznej Republiki Madagaskaru, Nepalu, Mauritańskiej Republiki, Republiki Ghanu, Republiki Malty, Zjednoczonej Republiki Tanzanii, Republiki Liberyjskiej, Zjednoczonej Republiki Kamerunu, Republiki Mali i Republiki Zambijskiej. (PAP)

Międzywojewódzka narada rolna w Lesznie

Pod przewodnictwem członka Biura Politycznego KC PZPR sekretarza KC — EDWARDA BABUCHA odbyło się w Lesznie spotkanie poświęcone realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR w województwach: kaliskim, konińskim, legnickim, leszczyńskim, plockim, sieradzkim, skierniewickim, sieradzkim i zielonogórskim.

W spotkaniu wzięli udział sekretarz województwa Józef Finkowski, wicepremier — Longin Cieliecki, kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR — Jerzy Wojciech, ministrowie: rolnictwa — Leon Kloniecki, przemysłu spożywczego i skupu — Emil Kolodziej, prezes CSRS „Samopomoc Chłopska” — min. Jan Kamiński, pierwszy sekretarz, sekretarze, wojewodowie, wicewojewodowie tych województw, wiceprezidentowie szeregów zainteresowanych resortów, członkowie kierownictwa organizacji społecznych i spółdzielczych działających na wsi oraz przedstawiciele przemysłu pracującego na rzecz rolnictwa i całej gospodarki żywnościowej. Jak wynika z przedstawionej na spotkaniu analizy, na wsi panuje korzystny klimat, sprzyjający realizacji postanowień XV Plenum KC PZPR. Wyraża się to w rzetelnej pracy ludźmi rolniczymi i ludźmi z wykształceniem rolniczym.

We wszystkich reprezentowanych na spotkaniu województwach utrzymują się pozytywne tendencje w hodowli. Aby to korzystne zjawisko utrwalić, wskazywano na konkretne przykłady w jakich sposób władze powiatowe i powiaty pogłówna była i troszy rozwijać w oparciu o własną bazę paszową.

Na zakończenie spotkania zabrał głos Edward Babucha. (PAP)

Nacjonalizacja banków w Nikaragui

W Managui został ogłoszony dekret Rządu Odbudowy Narodowej Nikaragui przewidujący nacjonalizację banków prywatnych w tym kraju. Ponadto podjęto decyzję, że banki zagraniczne będą mogły nadal działać w Nikaragui. Nowe zasady ich działania będą ogłoszone wkrótce.

Dekret przewiduje również nacjonalizację przemysłu leśnego, rybołówstwa oraz kopalni, a także taw rzystw kredytowych. W rękach prywatnych pozostaną natomiast towarzystwa ubezpieczeniowe. Na konferencji prasowej w

Managui przedstawiciele nowego władz komunikowali, że będą honorowane dotychczasowe Nikaragui, z wyjątkiem długów wobec izraelskiej firmy lotniczej oraz rządu argentyńskiego o łącznej wysokości 54 mln dolarów, gdyż pieniądze te zostały użyte na zakup samolotów i innych rodzajów broni, przy użyciu której gwardia narodowa Somozy masakrowała ludność Nikaragui.

Rząd Odbudowy Narodowej Nikaragui ustanowił stałą kontrolę nad działalnością 4 banków zagranicznych: 3 amerykańskich i jednego brytyjskiego.

Rząd postanowił również zablokować wszystkie wkłady pieniężne b. dyktatora Somozy, przebrane do banków zagranicznych. Przewodząc krach swego reżimu Somoza opróżnił bowiem skarbce państwowe; obecnie znajduje się w nim zaledwie 3,5 mln dolarów, podczas gdy w r. 1977 rezerwy walutowe Nikaragui wynosiły 150 mln dolarów.

Stara rada organizacji państw amerykańskich (OPA) na posiedzeniu w Waszyngtonie postanowiła w środę jednogłośnie utworzyć fundusz nadzwyczajny przeznaczony na pomoc w odbudowie Nikaragui. (PAP)

W drugim dniu sesji

Dziennikarze zapoznali się z dorobkiem Wybrzeża gdańskiego

Wczoraj, drugi dzień wizyty dziennikarzy w Wybrzeżu, w której uczestniczyli pu blicyści redakcji centralnych, przybyli na zaproszenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Gdańsku, rozpoczął się od zwiedzania Portu Północnego i pozostałych rejonów gdańskiego portu. Płynącym na pokładzie statku biuła floty dziennikarom towarzyszyli przedstawiciele kierownictwa Zarządu Portu Gdańsk, nowo utworzonego gdańskiego Zakładu Kontenerowego oraz Żegluga Gdańskiej, który poinformował gości o aktualnej sytuacji portowej i naj bliższych zamiarach rozwoju. M. in. przedstawiony został stan przygotowania Zakładu Kontenerowego w porcie gdańskim do rozpoczęcia obsługi statków typu Ro-Ro z początkiem IV kwartału bieżącego roku.

Podczas zwiedzania za bytków Głównego Miasta uczestnicy sesji udali się do Ratusza Głównomiastkiego, gdzie wiceprezydent Andrzej Kudlik wręczył publicystom goszczącym na naszym Wybrzeżu medale pamiątkowe.

Następnie w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR odbyło się spotkanie z władzami wojewódzkimi. Dorobek społeczno-gospodarczy Wybrzeża gdańskiego i wszelkie problemy wojewódzkie i miejskie Gdańska przedstawił sekretarz KW PZPR Mirosław Demichiewicz oraz wojewoda Ludomir Ziński. Obecna była również biorąca udział w sesji, przedstawicielka Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR Maria Kulesza.

Szeroko i wnikliwie omówiony został kompleks zagadnień, składających się na ca łokształt życia naszego regionu nadmorskiego i jego wkład do gospodarki ogólnokrajowej, a w tym przede wszystkim gospodarki morskiej, będącej silną napędową rozwoju województwa gdańskiego, problemy urbanizacji i infrastruktury technicznej. Tadeusz Fiszbach m. in. przedstawił podejmowane przez wojewódzką instancję polityczną inicjatywy i metody jej pracy, które do stałej praktyki wprowadziły bezspornie kon takt z wszystkimi środowiskami — spotkania z istniejącą przy KW szeroka grupa aktywno robotniczego, z ludźmi posiadającymi autentyczny, duży autorytet w swych środowiskach, spotkania z grupą

W godzinach popołudniowych dziennikarze zwiedzili Młodzieżowe Centrum Kultury na wzgórzu Grodzisko, osiedle mieszkaniowe Morena oraz grupowanie obywateli ZHP „Morena 79”.

Sesja, która zakończyła się wczoraj, spotkała się z bardzo wysoką oceną i uznaniem ze strony całego grona publicystów biorących w niej udział. (sta)

Mimo deszczu i chłodu, nie maleje niebezpieczeństwo pożarów w większych zabudowaniach. Każdego dnia Komenda Główna Straży Pożarnej notuje w kraju groźne wypadki w gospodarstwach rolnych. Pożary niszczą gospodarstwa już w budynkach go spodarskich zbiory tegoroczne siano.

Ostatnio np. we wsi Koskowice, w woj. legnickim spłonęło stodoła, a w niej 300 ton paszy i 3 tony siana. Straty oceniono na 150 tys. zł. Jeszcze groźniejszy wypadek wydarzył się w miejscowości Skala, woj. krakowski.

Pożary niszczą tegoroczne zbiory

Spłonęły 2 budynki mieszkalne, 3 stodoły, materiały budowlane oraz 18 owiec. Straty wynoszą 500 tys. zł. We wsi Skarżówek, woj. walbrzyskiego ośmiu strażników gospodarczy, w którym zgromadzone 30 ton siana i 13 ton słomy. Są to tylko niebezpieczeństwa, które zagrozić gospodarstwom rolnym i tegorocznym zbiorom w przypadku lekceważenia elementarnych przepisów przeciwpożarowych.

Nota afgańska

Kola dyplomatyczne w Kabul poinformowały, że 24 bm. rząd afgański przez kazał ambasadorom Chin, Pakistanu i Stanów Zjednoczonych noty, w których domaga się zmniejszenia liczby pracowników przed stawicielstw dyplomatycznych tych krajów.

Skazanie przestępcy wojennego na Litwie

Sąd najwyższy Litwy skazał na karę śmierci przestępcę wojennego, oficera zorganizowanego przez okupanta hitlerowskiego w czasie II wojny światowej oddziału egzekucyjnego — Jonasza Plunge. Już w pierwszych dniach okupacji zgłosił się on ochotniczo do policji i dowodził plutonem policyjnej służby pomocniczej. Plunge brał udział w rozstrzelaniu osób cywilnych i partyzantów radzieckich na Białorusi. Z materiałów znajdujących się w dyspozycji sądu wynika, że jego oddział wchodził w skład batalionu, który ponosił odpowiedzialność za śmierć 46 tys. obywateli białoruskich i polskich, rozstrzelanych na przedmieściach Mińska. Pod bezpośrednim kierownictwem Plungego powieszono kilkadziesiąt kobiet i mężczyzn. Pożądanych o kontakty z partyzantami. Po zakończeniu wojny przestępca ukrywał się. (PAP)

F. J. Strauss rzecznikiem Rzeszy niemieckiej z 1937 roku

Premier Bawarii, szef bawarskiej CSU, kandydat chadecki na stanowisko kanclerza RFN w przyszłych wyborach Bundestagu, Franz Josef Strauss, nadal domaga się, aby w ustawodawstwie państwa zachodniemieckiego obowiązywały definicje i sformułowania świadczące o istnieniu wciąż jeszcze Rzeszy niemieckiej w granicach z 1937 roku. W związku z tym w deklaracji rządowej złożonej ostatnio w parlamencie krajowym Bawarii, zgłosił również pretensje do federalnego rządu koalicyjnego SPD i FDP, że w sformułowaniu projektu ustawy o podatku obrotowym odstąpiono od takiego definowania pojęcia państwowości zachodniemieckiej, która zakłada, że Rzesza niemiecka z 1937 roku w sensie prawnym nadal istnieje. Zdaniem Straussa, sformułowania stosowane przez rząd sprzeczne są z postanowieniami konstytucji zachodniemieckiej. Z powodu braku sformułowania Straussa, sformułowania stosowane przez rząd sprzeczne są z postanowieniami konstytucji zachodniemieckiej. Z powodu braku sformułowania Straussa, sformułowania stosowane przez rząd sprzeczne są z postanowieniami konstytucji zachodniemieckiej.

Rzecznik rządu bawarskiego Klaus Boelling stwierdził, iż wprawdzie, że zdaniem Straussa sprzeczne jest z zawartymi przez RFN ukladami z ZSRR, Polską i NRD, ale równocześnie oświadczył, że rząd bawarski nie ma zamiaru — jak twierdzi Strauss — „wyzywać Rzeszy niemieckiej na śmietnik historii”.

Strauss niedawno oświadczył, że również dla niego, tzn. układy wschodnie zawarte przez RFN z ZSRR, Polską i NRD są wiążące. Obecna deklaracja Straussa jest kolejnym przykładem, jak pojmuje on obowiązujące tych ukladów, w których Republika Federalna uznawała za nienaruszone powojenne granice w Europie, w tym również zachodnią granicę Polski na Odrze i Nysie, i zrezygnowała z wysuwania jakichkolwiek roszczeń do zmiany tych granic.

W oczekiwaniu na decyzję

Koncepcja eksploatacji wycieczkowca

W cyklu artykułów pt. „Wycieczkowiec — bu dować czy nie”, drukowanych wiosną br., przedstawiliśmy rozwój światowej floty turystyczno-wycieczkowej konkludując, iż również Polska, coraz bardziej licząca się w światowej gospodarce morskiej, ma wszelkie dane po temu, aby włączyć się do grupy państw dysponujących własną flotą wycieczkową.

ZBUDOWANE 24 lata temu „Mazowsze” nie odpowiada już wspólnemu wymogom turystyki morskiej, ani pod względem standardu wyposażenia, ani pod względem ilości miejsc oferowanych na wycieczki. Wprawdzie w roku ub. dzięki staraniom pracowników „Żegluga Gdańska” udało się na Węgrzech zakupić niezbędne części zamienne potrzebne do remontu i w ten sposób uzyskać tzw. klasę, ale z każdym rokiem będzie to coraz trudniejsze i należy je liczyć, że w 1982 r. „Mazowsze” „Żegluga Gdańska” będzie musiał przejść na szluzach emerytury.

Dalej więc aktualne jest pytanie — co dalej po „Mazowszu”? W pierwszym kolejno rozważano możliwość zakupu nowego statku wycieczkowego. Penetracja rynków dowiodła jednak, że aktualnie nie ma takich statków w odpowiednim stanie i po dostępnych dla nas cenach.

W tej sytuacji „Żegluga Gdańska”, operująca się o wcześniejsze przyznania i prace studialne Instytutu Morskiego, opracowała dla Biura Projektowo-Konstruktorskiego Stoczni Szczecińskiej odpowiednie założenia takiego statku. Stocznia, nastawiająca się od dłuższego czasu na pasażerską specjalizację, wykonała w tych założeniach projekt wstępny — ofertowy, który może się stać podstawą do rozmów kontraktowych. Przemysł okrętowy jest przygotowany do przyjęcia takiego zamówienia na lata 1982—83. Kierownictwo „Żegluga Gdańska” przy RM oraz Kierownictwa Ministerstwa Handlu Zagranicznym i Gospodarki Morskiej. Od podjęcia tej decyzji zależy bowiem utrzymanie ciągłości między „Mazowszem” i jego następcą.

Zagłada tropikalnych lasów

Zgodnie z oceną brazylijskich biologów, jeśli nadal będzie prowadzona — tak jak dotychczas, rabunkowa gospodarka lasów tropikalnych w dorzeczu Amazonki, to w ciągu najbliższych 30 lat znikną one zupełnie.

Brazylijski profesor Warwick Keer powiedział, że

Import bez dewiz

KIEDY w sklepach pojawiły się modne swetry z szetlandzkim welny, klientki z dzielnicy, przecierały oczy. Handel bowiem rzeczywiście z zaskakującą szybkością zareagował na potrzeby rynku. Sprawa tym bardziej zaskakująca, że w grę wchodził import. Wiadomo przecież, że dość rygorystycznie limituje się przydział środków dewizowych na bardziej uzasadnione zakupy zagranicę, a modne nowinki nie są wszak artykułami priorytetowymi. Bo też w tym przypadku nie był to import w klasycznym tego słowa znaczeniu. Obecność szetlandów na sklepowych półkach zaskądziła rodzimych koldrów, a ściślej mówiąc — ich dość znaczne nadprodukcję. Krajowy rynek dusił się od ich nadmiaru, wymieniono więc nadwyżki z kontrahentem zagranicznym i w zamian otrzymaliśmy wspaniałe swetry i bieleńską bawełnę.

Fachowa operacja taka nazywa się wymianą bezdewizową. Obowiązuje za nią zasada: towar za towar. Okazuje się, że sposób handlowania wymyślony przez naszych przodków na długo przed wynalezieniem pieniądza prosperuje doskonale do dzisiaj. Korzysta z tego podwójnie. Z jednej strony jest wydatkowanie dewiz zdobywamy artykuły, które nie mogłyby być zdobyte w ramach wymiany. Długo będa handlowcy pamiętali zapasy bistoru, którego w żaden sposób nie dawało się w kraju sprzedać. Gdyby nie operatywna działalność „Torimexu”, straciłbyśmy wiele z tego tytułu, byłoby ogromne.

W teorii sprawa przedstawia się prosto. Znaleźć towar, którego mamy w nadmiarze, poszukać klienta chcącego go kupić oraz znaleźć nam w zamian coś w miarę atrakcyjnego i problem rozwiązany. W praktyce bywa trudniej, choć na szczęście w handlu jest tak, że to co w jednym kraju stanowi nadwyżkę, w innym może okazać się artykułem poszukiwanym. Rzecz w tym jednak, aby obie strony oferowały sobie do wymiany artykuły, które klienti chcą kupić.

Przed kilku laty powstał „Torimex” — przedsiębiorstwo zajmujące się wyłącznie wymianą bezdewizową, podległe ministrowi handlu wewnętrznego i usług. Nieprzypadkowo podporządkowano je temu właśnie resortowi, bowiem wszystkie towary białe udział w transakcjach wymiennych pochodziły przede wszystkim z handlowych zapasów. Dokładna i szybka informacja o tym co zalega magazyny, jak również analiza braków na rynku — to podstawa działania „Torimexu”. Mimo że nie cierpimy na nadmiar produkcji rynkowej, tak zwanych artykułów niechodzących

waloby się w Warnie, Konstancji lub Rijece. Ze względu na odległość i bazy portową najodpowiedniejsza wydaje się Rijeka na wybrzeżu adriatyckim, choć sprawę trzeba będzie rozstrzygać elastycznie, w zależności od warunków, jakie powstaną w przyszłości. W każdym razie „Baltona” gotowa jest zapewnić dowóz żywności chłodzoną kontenerami do każdego z tych portów. Na Bałtyku i Morzu Północnym przewiduje się organizowanie rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:

— Posiadamy kapitał bilski 25 lat doświadczeń z eksploatacją „Mazowsza”. Oczekujemy rejsów 6-dniowych do Rygi i Leningradu lub Helsinek oraz 9-dniowych do Kopenhagi, Oslo, Londynu i Amsterdamu lub na trasie — Kopenhaga — Londyn, Antwerpia, Rotterdam. Bardzo atrakcyjnie zapowiada się 19-dniowy rejs okrętu z Gdyni do Ryki z zawinięciem do Rotterdamu, Lizbony, Las Palmas, Malagi i Neapolu. Ciekawą będzie też zapewne 6-dniowy rejs z Ryki do Wenecji. Ankonę, Sali i Dubrownika i wrócić 9-dniowy, przewidując wizyty w tak egzotycznych portach jak Pireus, Istambul, Iraklio i Bari. Ponadto rozpatruje się także ewentualność eksploatacji statku w oparciu o Las Palmas w krótkim okresie po zakończeniu rejsów na Morzu Śródziemnym, a przed rozpoczęciem remontu w polskiej stoczni, lub też tuż po zakończeniu tego remontu, a przed inauguracją sezonu na Bałtyku.

ICZAC się z tym, że przyszedł wycieczkowiec będzie eksploataowany przez 11 miesięcy, można założyć, iż przewiezie on w ciągu roku ok. 20—25 tys. pasażerów, dając im gościnny wypocinek, możliwość poznania innych krajów i przeżywania prawdziwej morskiej przygody. Pisałmy już w poprzednich artykułach na ten temat, że wycieczki te nie będą tanie, bo nie są tanie nigdzie na świecie, niemniej „Żegluga Gdańska” skalkulowała je po cenach niższych, niż or

ganizowane dotychczas — na statkach wynajętych — przez „Orbis”.

„Czy jednak „Żegluga Gdańska” zagwarantuje właściwy poziom usług gastronomicznych i hotelowych na tak dużym statku, jakim ma być następca „Mazowsza”? Dyrektor J. Myslicki, indagowany przez nas na ten temat, odpowiada:



W gdyniskim basenie jachtowym o tej porze roku panuje olbrzymi ruch. Na zdjęciu: żaglowca z jachtu Klubu Morskiego Polskiej Linii Oceanicznych Maryla Litwin wyprowadza jacht na pełne morze. Fot. W. Amerski

Gra Leon Bator

Dziś, 27 bm., o godz. 20 w Katedrze Oliwskiej w ramach XXII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej wystąpi LEON BATOR. Artysta od 1969 r. pełni funkcję kierownika muzycznego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej, jest organizatorem klasy organów w PWM w Gdańsku, którą prowadzi do chwili obecnej i jest docentem tej uczelni.

Program recitalu wypełnia utwory: D. Buxtehudego, L. Nicolasa, Clerambaulta, J. S. Bacha, L. Bockesa, M. Surzyńskiego, L. Viner'a.

O tym warto wiedzieć

W Klubie MPK w Sopocie przy ul. Boh. Monte Cassino 41 o godz. 18 - spotkanie z dr. med. Jadwigą Tili-Kosko.

W Gdańsku, przy Długim Targu 30, dziś o godz. 18 - przedk. aktualności społeczno-politycznej kraju i świata. Prelekcja prof. dr. K. Podolskiego nosi tytuł: „Kryzys energetyczny na świecie”.

Oddział gdyniński PZERIL do 9 sierpnia przyjmuje zapisy członków związku na ziemiach. Zgłaszacze są: do biura przy ul. Mściwoja 10. Tamże przyjmuje się również zgłoszenia na wyścigach autokarem. Trasa: Szwajcaria - Kąsówka. Wyścig odbywa się 3 sierpnia.

Klub „Trops-Remont” w Oliwie przy ul. Wilejskiej 1 organizuje przemieszany kurs tańca towarzyskiego I stopnia. Zaliczenia rozpoczyna się dziś o godz. 17 w sali klubowej. Zapisy i informacje od godz. 16.

WPK informuje

„Ze w nocy z dnia 27 na 28 bm. zamiast tramwaju lin. 50 z Nowego Portu do Jełtowa i linii 20 od skrzyżowania Al. Zwycięstwa i ul. K. Marksa do Oliwy kursować będą autobusy. Od ul. Abrahamowa do ul. Westerplatte w obu kierunkach. Jednocześnie ulica Polanki zatrzymująca się na wysokości przystanków tramwajowych.



SZCZĘŚLIWE LOSY WIELKIEJ LOTERII FANTOWEJ „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

JESZCZE DO NABYCIA TYLKO W KIOSKACH „RUCHU” TRÓJMIASTA

PRZYPOMINAMY: GŁÓWNE WYGRANE „FIATY 126P”

ORAZ SZEREG INNYCH ATRAKCYJNYCH FANTÓW.

JEDEN LOS TYLKO 10 ZŁOTYCH

W osiedlu Morena

Aby utrzymać miano najpiękniejszego

Nowe osiedle mieszkaniowe Morena ma niepełnia trzy lata. Pierwsi lokatorzy wprowadzili się tu bowiem do pierwszego w tym osiedlu domu we wrześniu 1976 roku. Dziś Morena ma już 42 budynki i liczy 12 tys. mieszkańców. Piękne położenie tego osiedla rokowało, że zaliczane jest ono będzie do najładniejszych nie tylko w naszym województwie, ale i w całym kraju. Trudno było jednak przypuszczać, że w tak krótkim okresie będzie ono w większości tak starannie zagospodarowane. A tymczasem Morena zajęła już nie tak dawno I miejsce, a następnie II w kolejnych województwach w skali naszego województwa o tytuł najładniejszego, najlepiej urządzonego osiedla mieszkaniowego.

Obecnie Morena szczyt się już mianem najpiękniejszego osiedla w całym kraju. W ślad za tym — założona Lokatorsko-Własnościowa Spółdzielnia Mieszkaniowa „Morena” otrzymała pokazną nagrodę, m. in. także za bardzo dobre wyniki ekonomiczne, eksploatacyjne i za wygląd osiedla.

Młode osiedle ma oczyścić także swoje kłopoty. Nie od razu przecież można było osiągnąć. Nie ma jeszcze na przykład własnej szkoły i dzieci dojeżdżają do szkół gdańskich. Dobrze się więc stało, że poważnie wzrosło tempo prac na budowie szpitala podstawowego na Morenie. Jeśli tempo robót utrzyma się — już za rok

w I części kompleksu budynków rozpocznie się normalna nauka dzieci i młodzieży. Zakończenie wszystkich prac budowlanych przewidziane jest natomiast w 1981 r. W nowej szkole mieścić się będzie także nowoczesna sala gimnastyczna, łącznie z krytym basenem kąpielowo-sportowym. Korzystać będą z niego również dzieci przedszkolne, gdyż w kompleksie budynków szkolnych będzie przedszkole o 120 miejscach. Polepszy to zasadniczo obecną sytuację, gdyż do aktualnego przed szkoły, znajdującego się w wygórowanych na teren cel przez dystrykt szkolny pomieszczeniach (przeznaczonych na adaptację lokalu oraz na wyprowadzenie go w przedszkolny sprzęt 600 tys. zł) uczęszczać może tylko 100 dzieci.

Morena to osiedle, w którym dąba się o dzieci i młodzież. Nie tylko dorośli mają tu swoje, piękne przez spółdzielnię „Morena” urządzone kluby. Najmłodszym oddano do użytku dziecięcy klub „Skrzat”. Wzrosty każdego dnia od rana do wieczora. Praca z dziećmi przybrała obecnie nieco inne formy. Klub prowadzi bowiem w czasie wakacji coroczną akcję „Nie-obożowe Lato” dla dzieci, które z różnych przyczyn nie wychowały na kolonie i obozy.

Również z myślą o najmłodszym buduje się w osiedlu amfiteatr. Powstaje on na olbrzymim placu zabaw (o powierzchni 1000 m kw.) w jednostce A osiedla. Prace rozpoczęły w czerwcu, a zakończą się do 15 sierpnia br. Po oddaniu amfiteatru do użytku można będzie powiedzieć, że ta część osiedla ma już kompletną małą architekturę.

Małej architektury zarządcza mieszkancom tej części osiedla lokatorzy do mów znajdujących się w jednostce B. Nie od razu jednak Kraków zbudowany, jak mówi przysłowie. Zakład Remontowo - Budowlany, po skończeniu budowy amfiteatru rozpoczą

nie budowę małej architektury właśnie na jednostce B. Nim to jednak nastąpi — wszyscy ci skarżący się, że nie ma tu jeszcze, na przykład piaskownicy mogą przyszyć w czynnie społecznym z pomocą w ich budowie. Fachowcy z ZRB (biuro zakładu mieści się przy ul. Piecowskiej) na pewno znajdą czas, aby słyszeć radę przy urządzaniu piaskownicy. Zakład udostępni także materiał budowlany na piaskownicę itp. Wystarczy więc tylko zgłosić swą gotowość pomocy, a dzieci nie będą musiały chodzić do odległych, znajdujących się w innej części osiedla piaskownic.

Jest jeszcze jedna uwaga pod adresem tej części osiedla. Niektóre domy są tu oddane dopiero cztery miesiące temu, ale jednak dostatecznie dawno, aby właściciele samochodów mogli załatwić formalności

upoważniające ich do parkowania wozów na specjalnym parkingu osiedlowym. Niestety, większość wozów stoi przy domach, na czym cierpią trawniki i cała ziemia posadzona tu dużym nakładem kosztów i pracy. A przecież wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Moreny powinno zależeć, aby ich osiedle było zawsze piękne, pełne zieleni, z której także już słynie nie tylko przecież w naszym województwie.

Właśnie z myślą o estetyce osiedla i wygodzie jego mieszkańców urządzono tu specjalny parking strzeżony. Warto o tym przypomnieć wszystkim tym właścicielom wozów, którzy z niego jeszcze nie korzystają. Wozów zresztą stało tu przybywa, trudno więc pogodzić się, aby tarasowały one chodniki przed domami, kiedy jest specjalny parking.

Z. D.

MiGaWki

MONTER NIE WRÓCIŁ...

Nasza „czytelniczka” E. G. z Gdyni przy ul. Zwycięstwa 254 m. 9 w dniu 18 bm. zgłosiła się do Zakładu Usług Radiowych przy tej samej ulicy (pod nr 3) prosić o naprawę telewizora. Obiecano, że monter przyjdzie w dniu następnym.

19 bm., „złeceniodawczyni” cały dzień przesiedziała w domu wzdłuż na próżno oczekując montera. Nie przyszł. Nie pojawił się także w dniach następnych. Za każdym razem gdy czytelniczka zwracała się telefonicznie do zakładu z pytaniem kiedy wróci, otrzymywała odpowiedź: „monter zabrał złeczenie, ale jeszcze nie wrócił”.

Również z myślą o najmłodszym buduje się w osiedlu amfiteatr. Powstaje on na olbrzymim placu zabaw (o powierzchni 1000 m kw.) w jednostce A osiedla. Prace rozpoczęły w czerwcu, a zakończą się do 15 sierpnia br. Po oddaniu amfiteatru do użytku można będzie powiedzieć, że ta część osiedla ma już kompletną małą architekturę.

Małej architektury zarządcza mieszkancom tej części osiedla lokatorzy do mów znajdujących się w jednostce B. Nie od razu jednak Kraków zbudowany, jak mówi przysłowie. Zakład Remontowo - Budowlany, po skończeniu budowy amfiteatru rozpoczą

nie budowę małej architektury właśnie na jednostce B. Nim to jednak nastąpi — wszyscy ci skarżący się, że nie ma tu jeszcze, na przykład piaskownicy mogą przyszyć w czynnie społecznym z pomocą w ich budowie. Fachowcy z ZRB (biuro zakładu mieści się przy ul. Piecowskiej) na pewno znajdą czas, aby słyszeć radę przy urządzaniu piaskownicy. Zakład udostępni także materiał budowlany na piaskownicę itp. Wystarczy więc tylko zgłosić swą gotowość pomocy, a dzieci nie będą musiały chodzić do odległych, znajdujących się w innej części osiedla piaskownic.

Jest jeszcze jedna uwaga pod adresem tej części osiedla. Niektóre domy są tu oddane dopiero cztery miesiące temu, ale jednak dostatecznie dawno, aby właściciele samochodów mogli załatwić formalności upoważniające ich do parkowania wozów na specjalnym parkingu osiedlowym. Niestety, większość wozów stoi przy domach, na czym cierpią trawniki i cała ziemia posadzona tu dużym nakładem kosztów i pracy. A przecież wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Moreny powinno zależeć, aby ich osiedle było zawsze piękne, pełne zieleni, z której także już słynie nie tylko przecież w naszym województwie.

Właśnie z myślą o estetyce osiedla i wygodzie jego mieszkańców urządzono tu specjalny parking strzeżony. Warto o tym przypomnieć wszystkim tym właścicielom wozów, którzy z niego jeszcze nie korzystają. Wozów zresztą stało tu przybywa, trudno więc pogodzić się, aby tarasowały one chodniki przed domami, kiedy jest specjalny parking.

Z. D.

Nasza „czytelniczka” E. G. z Gdyni przy ul. Zwycięstwa 254 m. 9 w dniu 18 bm. zgłosiła się do Zakładu Usług Radiowych przy tej samej ulicy (pod nr 3) prosić o naprawę telewizora. Obiecano, że monter przyjdzie w dniu następnym.

19 bm., „złeceniodawczyni” cały dzień przesiedziała w domu wzdłuż na próżno oczekując montera. Nie przyszł. Nie pojawił się także w dniach następnych. Za każdym razem gdy czytelniczka zwracała się telefonicznie do zakładu z pytaniem kiedy wróci, otrzymywała odpowiedź: „monter zabrał złeczenie, ale jeszcze nie wrócił”.

Również z myślą o najmłodszym buduje się w osiedlu amfiteatr. Powstaje on na olbrzymim placu zabaw (o powierzchni 1000 m kw.) w jednostce A osiedla. Prace rozpoczęły w czerwcu, a zakończą się do 15 sierpnia br. Po oddaniu amfiteatru do użytku można będzie powiedzieć, że ta część osiedla ma już kompletną małą architekturę.

Małej architektury zarządcza mieszkancom tej części osiedla lokatorzy do mów znajdujących się w jednostce B. Nie od razu jednak Kraków zbudowany, jak mówi przysłowie. Zakład Remontowo - Budowlany, po skończeniu budowy amfiteatru rozpoczą

nie budowę małej architektury właśnie na jednostce B. Nim to jednak nastąpi — wszyscy ci skarżący się, że nie ma tu jeszcze, na przykład piaskownicy mogą przyszyć w czynnie społecznym z pomocą w ich budowie. Fachowcy z ZRB (biuro zakładu mieści się przy ul. Piecowskiej) na pewno znajdą czas, aby słyszeć radę przy urządzaniu piaskownicy. Zakład udostępni także materiał budowlany na piaskownicę itp. Wystarczy więc tylko zgłosić swą gotowość pomocy, a dzieci nie będą musiały chodzić do odległych, znajdujących się w innej części osiedla piaskownic.

Jest jeszcze jedna uwaga pod adresem tej części osiedla. Niektóre domy są tu oddane dopiero cztery miesiące temu, ale jednak dostatecznie dawno, aby właściciele samochodów mogli załatwić formalności upoważniające ich do parkowania wozów na specjalnym parkingu osiedlowym. Niestety, większość wozów stoi przy domach, na czym cierpią trawniki i cała ziemia posadzona tu dużym nakładem kosztów i pracy. A przecież wszystkim bez wyjątku mieszkańcom Moreny powinno zależeć, aby ich osiedle było zawsze piękne, pełne zieleni, z której także już słynie nie tylko przecież w naszym województwie.

Właśnie z myślą o estetyce osiedla i wygodzie jego mieszkańców urządzono tu specjalny parking strzeżony. Warto o tym przypomnieć wszystkim tym właścicielom wozów, którzy z niego jeszcze nie korzystają. Wozów zresztą stało tu przybywa, trudno więc pogodzić się, aby tarasowały one chodniki przed domami, kiedy jest specjalny parking.

Z. D.

SZKODA PŁYT

Cieplej, bo nałożone mała budowlany samochodów — jak sygnalizują nam czytelniczki — bezrozko jeżdżą sobie od pewnego czasu przez chodnik dla pieszych, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Zaspę cieszą się, że wreszcie ktoś się o to zajął, ale nie mogą jednak spokojnie iść, bo wozów jest coraz więcej, a nawet niemal całą jego długość. Chodzi tu o adnecinek od dworca kolejowego do ul. Piłsotna na Zaspie, a więc w rejonie nowego parkingu osiedlowego. Mieszkańcy tej części Z